Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 k., miesięczna 1 zr. 30 kr. m. k. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod num. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za umieszczenie płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Sobota **Nr. 112.** Lwów, 9. września 1848.

Przegląd.

Sprawy polskie: Materyalna potęga Polski. — Z Krakowa: Oświadczenie kongregacyi kupieckiej.
Austrya. Z Wiednia: (Z listu) Posiedzenie z 5go. — Sprawa interwencyi francuzkiej. — Legia polska przeciw Serbom.
Włochy. Milczenie Austryi względem pośrednictwa. — Deklaracya gabinetu rosyjskiego przeciw interwencyi we Włoszech. — Zaburzenie w Genui. — Powstanie w Livorno. —
Niemce. Z Berlina: Poufne posiedzenie prawej strony. — Wniosek deputowanego Neustiel. — Projekt podwyższenia podatków.
Francya. Z Paryża: Korespondencya z 28go. — Mobilizacya 300 batalionów gwardyi. — Posiedzenie z 30go. — Powstanie legitymistów w Montpellier. — Artykuł z *La Reforme* o interwencyi. — Depesza ajenta fran. w Wiedniu i *ultimatum* rządu francuzkiego o interwencyi w sprawie włoskiej.
Inseraty.
Obrady sejmowe nr. 42.

Sprawy Polskie.

Materialna potęga Polski.

Od dawna Polska jest nieszczęśliwą. Różni różnie tego jej nieszczęścia pojmują i wykładają przyczyny. Nie wszystkich serca i umysły nadzieja lepszą pociesza przyszłością i nią zagrzewa do pracy i poświęceń celem rozdarcia narodowej żałoby potęgą wszystkich. Wielu już szuka tylko własnego interesu w miłosierdziu niemiłosiernych. Inni poprzestają na samem tylko kwileniu piosnki, wprawdzie rzewnej, czułej, patryotycznej, ale pogrobowej i tylko już na cmentarzu narodowym, gdzie już pielęgnują same niezabudki przeszłości. Inni zaś wyglądają tylko obcej pomocy na własny narodowy ratunek. Są także i tacy, co z rozżaloną duszą, na której dnie rozpacz osiadła, zanoszą skargi i narzekania na opatrzność, że ona jeszcze nie położyła kresu tak długim i wielkim boleściom zgnębionego narodu.

Nie rozpaczajmy o losie naszej ojczyzny! Bóg jest sprawiedliwy i pragnie jej szczęścia; ale nam wszystkim Polakom zdał władzę i środki jej uszczęśliwienia, bo chciał, ażeby dla niej nasza miłość synowska wyrównywała jego ojcowskiej dla całego świata.

Dla czegoż tedy jesteśmy po dziś dzień wszyscy ujarzmieni, pod obcem panowaniem? Jedni w nędzy, przedmiotem litości lub wzgardy wśród obcych, — **tułaczami** po całym świecie; drudzy zaś, więcej nieszczęśliwi, bo w własnej ojczyźnie, i na ziemi własnej, gnębieni, prześladowani, pogardzani przez najezdników cudzoziemców, którzy nam rozkazują i nad nami panują; a wszyscy razem jesteśmy osieroceni po naszej wspólnej matce — Polsce, której nazwisko wymówić nie wszędzie nam jeszcze wolno.

Dla tego, bo nie wszyscy znamy Polski potęgę wszechmocną, bo nie wszyscy wiemy, że Polska nie jest w grobie trupem, ale jeno pod nogami wrogów swoich powalonym i skrępowanym domową niewolą olbrzymem, który potrzebuje tylko zrzucić z siebie te więzy domowego społeczeństwa, ażeby mógł jako już wolny w swoich poruszeniach powstać na nogi i wbrew im powiedzieć: *Ja jestem, która byłam.*

Polska była całą, niepodległą, wolną i potężną. Wzrosła szybko do naturalnej wielkości braterstwem i demokracyą rodzimą swoich ludów, od Zachodu i Południa za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, w pierwszej połowie 14. wieku, a od Wschodu i Południa, od czasu połączenia się z Litwą, w drugiej połowie tegoż wieku.

Prusy wschodnie i zachodnie, Wielka-Polska, Mała-Polska, Kurlandya, Liwonia po obu stronach rzeki Pedei, Żmudź, Litwa, Ruś-Biała, Ruś-Czarna, Wołyń, Podole, Ukraina, Mała-Ruś, Kraje Kozackie, Tatarya Perekopska, Ruś-Czerwona czyli część Galicyi: *Wszystkie te kraje* pojedyńczo uważane, to są tylko drobne cząstki polskie, prowincye polskie, a razem wzięte, — to **Polska cała!**

Taka Polska olbrzymiej wielkości zalega 15,992 mil kwadratowych przestrzeni naszej wspólnej ziemi od Baltyku, Estonii i miasta Psków z północy, do morza Czarnego i Karpatów, z południa; od Szląska i Pomeranii z zachodu, do Dniepru, Moskwy i rzeki Wieliczi z wschodu.

Taką Polskę zna cały świat, wszystkich narodów posiada ona dla siebie serce; bo przez dziesięć wieków ożywiona piękną duszą wielkiego narodu wysługiwała się Europie na drodze braterstwa, poświęceń i cywilizacyi. Cała też Europa boleje nad jej upadkiem, jak stara grzesznica nad grobem umęczonego Chrystusa, który ją z piekła wybawił.

Takiej też Polski i my chcemy tu materyalną potęgę oznaczyć.

1. Polska pod względem zamieszkania.

1,290,000 dusz na 102 miasta zamieszkałe od 130,000 do 5000 dusz,
2,720,000 dusz na 1676 miasteczek zamieszkałych od 5100 do 3000,
18,259,000 dusz na 84,000 wsi i mnóstwo pojedyńczych domów,

22,269,000 dusz razem, żyje w 2,987,000 dom.

Na 1 milę kwadr. przypadnie przeto w przecięciu 1393 dusz, 5 wsi, 1 — 187 domów, a na jeden dom 11 dusz; na 9 mil kwadr., 1 miasteczko, a na 156 mil, 1 miasto.

2. Polska pod względem pochodzenia a raczej języka.

8,104,000	Lachów	)16,012,000 szczepu słowiańskiego,
7,608,000	Rusinów	)
300,000	Moskali osiadłych)	
1,164,000	Litwinów	) 2,034,000 szczepu lettońskiego,
400,000	Żmudzinów	)
470,000	Łotyszow	)
2,035,000	Niemców,	
2,016,000	Żydów,	
167,000	Mołdo-Wołochów,	
4,000	Tatarów,	
1,000	różnych cudzoziemców,	

22,269,000 Polaków razem.

3. Polska pod względem religij.

Chrześcian 20.234,940.

9.086.000	Katolików rzymskiego wyznania.
4.067 000	„ unickiego „
4.512.000	Grecko-rosyjskiego.
264 000	Roskolników albo Starowierców.
2.315.740	Protestantów.
200	braci morawskich.

Niechrześcian 2.034.060.

2.016.000	Żydów.
3.800	Machometanów.
14.000	Mennonitów.
260	Budaitów.

22.269.000 ogół.

4. Polska pod względem społecznego stanu.

Duchowieństwa katol. rzyms. 11,010.

2.100 ks.	6 bisk.	1 arcyb.	w Polsce moskiew.
4.134 „	7 „	1 „	w Kongresówce.
2,826 „	2 „	1 „	w Polsce austryac.
1,600 „	4 „	1 „	w Polsce pruskiej.
317 „			w obw. krakows.

Duchowieństwa unickiego 4,660.

2.120 ks.	2 bisk.	1 arcyb.	w Polsce moskiew.
500 „	1 „	„ „	w Kongresówce.
2.040 „	1 „	„ „	w Polsce austryac.

Duchowieństwa grecko-rosyjskiego 59.617.

57.000 popów 5 archirejów 1 archimandryta w Polsce moskiewskiej.
1.700 popów 1 archirejów 1 archimandryta w Kongresówce.
900 popów 0 archirejów 1 archimandryta w Polsce austryackiej.

Duchowieństwa protestanckiego 407.

110	pastorów	w Polsce moskiewskiej.
70	„	w Kongresówce.
27	„	w Polsce austryackiej.
200	„	w Polsce pruskiej.

75,709 ogół duchowieństwa.

Szlachty 1,114.121.

132.212	w Galicyi.
161.892	w Kongresówce
47,000	w W. Ks. Poznańskiem.
15,000	w Prusach Wschodnich i Zachodnich.
5,000	w obwodzie krakowskim.
754,000	w Polsce pod Moskwą, wyjąwszy Kongresówkę.
3,809.000	mieszczaństwa.
17.562.679	ludu wiejskiego.

22,269.000 ogół społeczeństwa.

5. Polska pod względem siły zbrojnej, której używają mocarstwa austryackie, pruskie i moskiewskie.

Polska austryacka dostarcza 90.000 żołnierzy.

Polska pruska.

Z W. Ks. Poznańskiego do 13 batalionów i 13 szwadronów kawaleryi	10.000
Z Prus Wschodnich i Zachodnich	30.000
Razem	40.000.

Żołnierze służyć muszą 3 lata w armii czynnej, tyleż w Landwerach 1go poboru i nareszcie do 60 lat wieku w Landszturmie.

Polska moskiewska.

Z 10 gubernij i 1go powiatu Ekatery, licząc po 2 rekrutów od 1000 dusz na 22 służby czynnej 200.000
Z Kongresówki na 16 lat służby ten sam stosunek . 60.000

Razem 260.000.

Ogół wojska z Polaków złożonego 390.000.

Do tej liczby nie wciągnęliśmy ochotników i zatrzymanych dłużej nad czas przepisany żołnierzy, co znacznie tę liczbę pomnaża. Przy tem zauważyć jeszcze potrzeba, że car moskiewski niema z góry oznaczonego kontyngensu; często z 1000 dusz męskich po 3 i 4 a nawet i 7, a nie zaś po 2, jak to przypuściliśmy, rekrutuje swoją armią. Śmiało twierdzić przeto możemy, że Polska posiada 400.000 swoich żołnierzy na usługi mocarstw.

6. Polska pod względem finansów.

Polska pruska.

Prusy Wschodnie i Zachodnie wnoszą podatku do skarbu przeszło złp. 42,000.000.
W. Ks. Poznańskie „ 9,000.000*)

Polska moskiewska.

Kongresówka płaci Moskwie najmniej złp. 70,800.000 **)
Inne prowincye polskie pod panowaniem moskiew. „ 165,000.000***)
Polska austryacka „ 82,500.000

Ogół podatku rocznego złp. 369,300.000.

Do tej sumy potrzeba jeszcze dodać przychód z kopalni, lasów i dóbr narodowych, który nie został tam wliczony, wyjąwszy tylko Kongresówkę.

I tak 1. w Polsce austryackiej: Rząd sprzedał już dobra w Polsce austryackiej. Pozostały tam jeszcze narodowe lasy, które przynoszą dochodu przeszło złp. 500,000. Kopalnie, warzelnie, soli 2 miliona centnarów, rachując czystego zysku po 5 złp. na centnarze, wypadnie 10 milionów złp. Wszystkie dochody 8,000,000.

2. W Polsce pruskiej: Nie wiemy jakie są tam dobra narodowe. Ks. Poznańskie posiada samych lasów 658.906 morgów pol. (163.462 włoki). Kopalnie są nieliczne, najważniejsze bursztynu, którego większą jeszcze ilość wyrzuca morze baltyckie. Całego dochodu można liczyć do 3,000.000.

3. Polska moskiewska: Posiada ogromne dobra narodowe; samych lasów, podług Sznitzlera, 91.457 włok, oprócz lasów starościńskich i szczeroszewskich w gubernii grodzieńskiej i w obwodzie białostockim. Całego dochodu z dóbr skarbowych można rachować do 81,000.000.

Cała Polska wypłaca obcym mocarstwom co rok około złp. 461,300.000.

Polska ma zatem wszystkie warunki materyalne do bytu niepodległego.

*) Chociaż statysta pruski, Hansemann, nie podaje jak 7,809.444 złp., do tej sumy nie policzył dochodów z cla, loteryi, stęplu. soli itd.

**) Kongresówka wniosła r. 1828 dochodu do skarbu pol. 70.786.429 złp., a miała rozchodu 63,316.297.

***) Licząc tylko po 16 rubli asygnacyjnych na osobę, co zapewne jest za mało przy tak ogromnych i rozlicznych podatkach, jakie Moskwa dowolnie wkłada na prowincye polskie

— Z Krakowa. —

Redakcya otrzymała od trzech starszych kongregacyi kupieckiej, W. Kirchmayera, W. Wollfa i L. Bochenka, oświadczenie, iż kongregacya kupiecka miasta Krakowa nie wysyłała nikogo (a więc i pana Meciszewskiego) do Warszawy w r. 1846 z propozycyą przyłączenia Krakowa do Warszawy. Redakcyi nie przeszło ani przez myśl obwiniać szanowną kongregacyę kupiecką o podobny krok, podobnie jak i przypuścić nie może, aby szanowna kongregacya i dziś miała udział w hanicbnem popieraniu podziału Galicyi na dwie gubernie. Że niektórzy to czynią i dla zysku bratobójczy miecz chcą wcisnąć w łono matki ojczyzny, czyż może za to odpowiadać cała kongregacya kupiecka?..... Zresztą o urzędownem od jakiejś korporacyi wysyłaniu pana Meciszewskiego mowy nie było.

Austrya.

M. *Z Wiednia 5. września.* Posiedzenie dzisiejsze możnaby nazwać ministeryalną kryzys. Jak wiadomo, na posiedzeniu w sobotę wystąpił minister Bach z swojem oświadczeniem, jak ministeryum uważa zgromadzenie sejmowe i jego władzę. Tem sprawił wielkie oburzenie u partyi demokratycznej, bo nawet umiarkowani w izbie nie byli obojętni na takie twierdzenie. Violand zaraz zaprotestował i przeszło 30stu przyłączyło się do niego — między naszymi wspomniałem Sierakowskiego i Hubickiego, lecz ci potem odstąpili od protestu, i tylko Alexander Dobrzański i Popiel z naszych zostali, jak to powziąłem z czytania dzisiejszego protokułu. Lecz nie skończyło się na proteście. Przez dwa dni t. j. w niedzielę i poniedziałek naradzała się *lewa niemiecka* na prywatnych schadzkach *„Zur Kaiserin von Oesterreich“*, z początku nad zupełnem obaleniem ministeryum, lecz w końcu różne względy ich od tego wstrzymały, i uradzono, ażeby przynajmniej dać uczuć, że *zależy od izby.* W skutku więc decyzyi obrano Boroscha z Pragi na interpellanta; wybór ten był bardzo szczęśliwy, albowiem Borosch nie przyznaje się do żadnej partyi, i tylko jako *pośrednik* zawsze w izbie występuje. Interpellant więc wystąpił dziś po otwarciu posiedzenia, z przemową jędrną, godną reprezentanta ludów wolnych, i dopiero po tej przemowie żąda od ministeryum odpowiedzi na trzy pytania, *lecz dopiero we czwartek* — jeźli dobrze pamiętam, zdaje mi się, że te trzy pytania były następującej treści: ażeby się ministeryum oświadczyło, przed kim jest odpowiedzialne; ażeby wyjaśniło dokładnie znaczenie słowa *Vereinbarung*, użytego przez Bacha w ostatniej sessyi; czy sądzi w samej rzeczy, że konstytucya będzie dopiero potrzebowała sankcyi monarchy? — Podczas tej interpelacyi panowała w izbie cisza imponująca — minister Bach czerwienił się jak burak, lecz pocieszał się, że do czwartku ma czas do wytłumaczenia się, ta klauzula *tylko* ministeryum utrzyma na miejscu. Sierakowski interpellował ministra, że jeszcze dotąd wydają przez Brody zbiegów rosyjskich; Dobblhof odpowiada, że nie pojmuje, jakim sposobem się to dzieje, bo już dawno wydał rozkazy, ażeby tego nie czyniono. — Smolka interpelluje także względem tego i względem przeszkód, które urzędnicy stawiają formowaniu się gwardyi narodowej w Galicyi, mianowicie przytacza słowa burmistrza z Sokala, który się wyraził: „Jacyto głupcy, Radecki pobił Włochów, a im się jeszcze zachciewa gwardyi narodowej!“ Dla braku czasu nie mógł Smolka poprzeć interpellacyi i oświadczył, że złoży ministrowi dowody. — Fedorowicz żąda od ministrów pomocy lekarskiej przeciw cholerze w Galicyi. — Dobblhof odpowiada, że w tych dniach 15tu lekarzy wysłano, i że radca ministeryalny Fischhof sam się udaje do Galicyi, dla załatwienia wszystkich potrzeb w tej mierze. — Interpelacya Löhnera bardzo była ciekawa. W węgierskiej fortecy Szegedin już od r.1831 jęczy pięciuset Włochów, którym nic zarzucić rząd stary nie mógł, tylko że mają skłonność do czynności nieprawnych, tych Węgry trzymać dalej nie chcą, a tutejsze ministeryum sprawiedliwości chce ich *pod eskortą* odesłać do Włoch i oddać ich pod zarząd komisarza nadwornego Montecucculi. — Nie zapuszczam się w rozkład pytań Löhnera i odpowiedzi ministra Bacha, bo dzisiejsze gazety dość będą pisać o tem.

Dowiedziałem się z pewnego źródła, bo od sekretarza ministerstwa węgierskiego Pulskiego o ważnej okoliczności. Nie wiem czy wam wiadomo, że ministeryum wiedeńskie dla tego odrzuciło interwencyę Francyi i Anglii w sprawie włoskiej, bo Prusy i Rosya się oświadczyły z wszelką pomocą dla Austryi ku utrzymaniu Lomdardyi i Wenecyi. Przed kilku dniami przybył do tutejszego gabinetu kuryer francuski z żądaniem od Cavaignaca, ażeby Austrya zwołała w MedIolanie reprezentacyę dostateczną owych prowincyj, i zapytała się ją, czy sobie Włosi życzą zostać pod berłem austryackiem? Każdy bowiem przeciwny krok Francya poczyta za *casus belli.* Ministeryum tutejsze miało dać stanowczą odpowiedź, iż tego nie zrobi czego Francya żąda. Jeśliby tak było w samej rzeczy, niema wątpliwości, że będzie wkrótce wojna europejska. Zresztą *relata refero.*

Poprzylepiano tu plakaty, wzywające patryotów i przyjaciół Madzarów pod sztandar wojenny przeciwko Serbom. Sympatye, które tu i ówdzie były dla Kroatów i Serbów, znacznie zaczynają ustępować przekonaniu, że te ich ruchy są reakcyjne, wzniecone i żywione przez Jelaczycza. Nawiasowo muszę tu wspomnieć o legii polskiej przeciw Serbom, złożonej z przeszło 200 emigrantów naszych pod dowództwem byłego oficera austryackiego, księcia Woronieckiego.

Wyjdzie tu wkrótce z druku odezwa Popiela do deputowanych chłopów galicyjskich, którą tenże im odczytał na posiedzeniu prywatnem, gdzie byli prawie wszyscy ruscy i polscy chłopi. Jest to raczej tłumaczenie tego, co się stało w ich interesie podczas dyskusyi i głosowania nad wnioskiem Kudlicha.

Włochy.

Dzienniki francuzkie piszą pod dniem 30 sierpnia o milczeniu Austryi, względem pośrednictwa w sprawie włoskiej. *Journal des Débats* twierdzi: *że odpowiedź musiała już nastąpić ale odmowna.* Dzienniki paryzkie tchną wojną przewidując prawie jej konieczność.

Dziennik *la Réforme*, dodaje z tego powodu: „Zgromadzenie narodowe podwakroć uroczyście oświadczyło że Włochy *będą wyzwolone;* a rząd wykonawczy przez usta Bastida wyrzekł: że nie pojmuje pacyfikacyi Włoch *bez wyzwolenia.* — Jakież jest obecne położenie rzeczy? — Ofiarowano pośrednictwo, a Austrya od *trzech tygodni* nie odpowiedziała jeszcze. Są odezwy Radeckiego, i artykuły Gazety *Augsburgskiej*, z których można przewidzieć urzędowną Austryi odpowiedź; pośrednictwo zostanie odrzuconem, bo już oświadczają że *buntownicza* Lombar-

dya poddała się swemu *prawowitemu monarsze*, że to jest fakt *dokonany*.... Idzie tu o honor zgromadzenia narodowego, o honor władzy wykonawczej, o honor Francyi. — Nakoniec, nota moskiewska zakazuje nam interwencyi.

Jakąż postawę przybierze rząd narodowy? czy tę, — którą mu przepisuje honór, czy tę której przykład ma w ohydnej polityce Ludwika Filipa, w polityce czynów *dokonanych?*

Wojna — albo pokój haniebny: niema innego wyboru.

18go sierpnia rząd wenecki wydał rozporządzenie aby Wenecyą otoczyć łańcuchem zbrojnych łodzi czuwających noc i dzień.

Korespondencya z Frankfurtu, umieszczona w dzienniku Manhaimskim mówi: „Gabinet rossyjski przesłał wszystkim wielkim mocarstwom stanowczą i bardzo energiczną deklaracyę przeciw zbrojnej interwencyi francuzkiej we Włoszech. Dokument ten zapowiada, że jeżeli interwencya nastąpi, Rosya gotowa jest *poprzeć orężem* sprawę austryjacką. — Zapewne jako zadatek ściślejszego sojuszu co do Włoch — Mikołaj posłał Radeckiemu najwyższy w Moskwie order Śgo Jerzego 1ej klasy z listem 19go sierpnia pisanym, w którym mówi, że mu posyła tę dekoracyę *za świetne zwycięztwa pod Sommacampagna i Custozza* w wojnie dla *utrzymania prawowitych praw monarchy.* Mikołaj przecie jawnie głosi solidarność monarchiczną.

Dziennik turyński *Opinione* mówi, że wie z pewnego źródła, że jenerał Cavaignac zapewnił osobę bardzo wiarogodną, że *Włochy muszą byś wolne, bądź co bądź.*

Gazeta kolońska donosi z Genui pod dniem 22 sierpnia, że w niebytności gubernatora jenerała Regis, gwardya narodowa, zburzyła kasztel, *San Giorgio* wysadziła w powietrze. W gwardyi republikancka partya jest liczna. Oczekują przybycia wojska.

Tenże sam artykuł gazety kolońskiej, pisany w duchu reakcyjnym, powiada że Garibaldi w 1500 ludzi, przewiózł się przez Lago Maggiore, wylądował 15go sierpnia w Lombardyi — i Luino, oddział 3 — 400 Austryaków wyciął w pień co do nogi. — W mieście piemonckiem Arona mają się obawiać jego powrotu, w skutek czego książe Genui w 3000 ludzi wyruszył do Arony.

Z tego artykułu gazety kolońskiej, wnioskować można że w państwach Sardyńskich już wybuchło powstanie przeciw Karolowi Albertowi.

Ksiądz Gavazzi przybył do Livorno 22. sierpnia z przednią strażą legii *Włoch wolnych.* — Ciągnie on z nią do Bolonii. Legia ta wynosi wraz z artyleryą 5000.

Według listu z Livorno, odebranego w Marsyli, wybuchło powstanie 25 sierpnia w Livorno z powodu uwięzienia kaznodziei księdza Gavazzi. W chwili kiedy odpływał statek *Courrier de Corse* który przywiózł tę wiadomość, w całem mieście bito w bębny, wszystkie sklepy były zamknięte, cała ludność pod bronią. *(Journal des Debats.)*

Dziennik *le National* okropnemi farby maluje obecny stan Lombardyi. — „W Mediolanie pałace puste, emigracya wzrasta niesłychanie — folwarki opuszczone — w mieście niema ani notaryusza ani exekutora. Zwycięzcom nic nie pozostaje jak zebrać z pola ryż i skonsumować go samym, bo nikt nie bierze się do żniwa.

Dziennik *Messager* donosi że rząd francuzki nie zezwolił aby marszałek Bugeaud objął naczelne dowództwo wojsk sardyńskich — *ze względu na dobro publiczne.*

Dziennik *Berliner Zeitungs Halle* pisze: że Karol Albert uchodząc z Mediolanu zostawił 60,000 cent. prochu, co niebardzo zgadza się z twierdzeniem jego, że wojsku piemonckiemu brakło amunicyi. Tenże dziennik donosi że pomimo rozejmu brygada austryacka Strassoldo musiała wyruszyć z Medyolanu ku Varese, gdzie Garibaldi w 2,000 ludzi niepokoi okolice. Do Mantui odesłano kilku znakomitych *zdrajców wojskowych.* (To jest zapewne pojmanych Włochów.)

Według konwencyi zawartej 15go sierpnia między wysłańcami rzymskiemi a jenerałem Weldenem, zajmować Austryacy mają w państwach papieskich twierdzę ferarską, Pontelegascure i Bondeno z okręgiem 7 mil.

Gazeta kolońska pisze z Rzymu 19. sierpnia że tam spodziewano się przybycia 2 do 3000 Francuzów. (!)

Książe Parmy i Piacency przybył do Neapolu na angielskim okręcie, i Lord Napier przedstawił go królowi — Chce on wrócić do państw swoich!

Niemce.

Z Berlina, 2. września. Na poufnych prywatnych posiedzeniach prawej strony sejmu pruskiego prezyduje exminister Auerswald. Jeżeli się szanowni reprezentanci nie mogą zgodzić, jak im w tej lub owej kwestyi głosować należy, odzywa się pan prezydujący tylko w te słowa: Moi panowie, musicie głosować za tem z względów ministeryalnych — a rzecz już skończona, w izbie głosuje cała prawa jakby jeden mąż — z względów ministeryalnych.

Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia nar. wniósł deputowany Neustiel, aby sejm idąc w ślady Austryi, wyrzekł zniesienie pańszczyzny. I cóż izba na to? zapewne powstała jak jeden mąż w celu poparcia wniosku? Nic z tego wszystkiego! Prawa strona — to jest większość — uchwaliła przejść do porządku dziennego.

Pierwej już ten sam los spotkał podobny wniosek dep. Raichenbacha.

Wieść niesie, że minister Hansemann stara się w ten sam sposób rozwiązać wniosek względem uregulowania podatków gruntowych.

Ale za to uchwalił sejm, aby dać zapomogę bohaterom pruskim z r. 1812 i 1815, a liczba ich niemała, wynosi bowiem 100.000 nielicząc w to jeszcze większych bohaterów z r. 1806 i 1807, na których także prawo to się rozciąga.

W porządku dziennym następuje teraz projekt prawa względem podwyższenia podatku od wódki i cukru z buraków. Na cetnar cukru, wyrabianego w fabrykach krajowych, nałożono 2 tal. opłatą — izba przyjęła i ten projekt.

Francya.

Paryż d. 28. sierpnia. (Z korespondencyi) Noc onegdajszy z 25. na 26. b. m. pamiętną będzie w dziejach teraźniejszej rewolucyi francuzkiej, boć to jeszcze, mówiąc nawiasem, rewolucya, poskramiana tylko stanem oblężenia Paryża i sądami wojennemi, nie zaś Rzeczpospolita w stanie normalnym. — Rozpoczęte d. 25. w południe rozprawy nad raportem komisyi śledczej, skończyły się nazajutrz o 6 godzinie rano! Zgromadzenie więc narodowe przepędziło noc bezsennie na ławkach reprezentanckich! Ośmnaście godzin słuchać wciąż po sędziowsku, z natężoną uwagą, to prawdziwa pańszczyzna dla ludzi nie lubiących, po większej części, z wygód zwyczajnego życia robić żadnej ofiary. Słuchali jednak. O jedenastej godzinie w nocy nie można było jeszcze przewidywać, jakie będzie zakończenie tego uroczystego posiedzenia. Umysły ogólnie zdawały się spokojne i postawa całego zgromadzenia poważna. Dwaj reprezentanci ludu, Ludwik Blanc i Marek Caussidiere, tłumaczący się ze swego postępowania od początku rewolucyi, znajdowali, nie można inaczej powiedzieć, współczucie i wyraźną przychylność na wielu ławach. Mowa szczególniej pierwszego zrobiła niezmierne wrażenie, była głosem człowieka spokojnego, ale zarazem przekonanego o swej niewinności, i umiejącego to przekonanie przelać w słuchaczów. Caussidiere mniej biegły mowca, lecz człowiek serca, pełen zdrowego sądu i przy wielkiej przytomności umysłu, nie lubiący prawdy obwijać w bawełnę, miał także szczęśliwe zwroty, które rozbudzając lekki uśmiech na wielu twarzach, jednały mu na pozór wszystkich. Atoli wnet wystąpił pan Corne, prokurator jeneralny Rzeczypospolitej przy sądzie apelacyjnym Paryzkim, z aktem zaskarżenia przeciw dwom powyższym reprezentantom, żądając upoważnienia do ścigania ich sądownie jako sprawców lub wspólników zamachu z d. 15. maja, a nadto przeciw ostatniemu jako sprawcy lub wspólnikowi powstania czerwcowego. Naówczas kilku członków staje w obronie oskarżonych kolegów, żądając mianowicie, aby zgromadzenie narodowe oceniło naprzód całe śledztwo, nim przystąpi do upoważnienia kroków sądowych przeciw oskarżonym; inaczej działałoby niekonsekwentnie. Próżne usiłowania! Próżno się broni jeszcze i sam Ludwik Blanc, przypominając, że go zgromadzenie narodowe od tych samych zarzutów już raz uwolniło, i że chcąc teraz inaczej postanowić, musiałoby koniecznie stanąć z sobą samem w sprzeczności. Próżno Flocon, mówiąc za Caussidierem, przypomina także, że ten już od zarzutów za 15. maja był uwolniony, i że Paryż zniszczył jeszcze lepiej te zarzuty w pierwszych dniach czerwca, dając mu na reprezentanta ludu 150,000 głosów. Stało się jak chciał naczelnik władzy wykonawczej, jenerał Cavaignac: *Kroki sądowe przeciw oskarżonym uznano za nieodzowne i niecierpiące zwłoki,* większością 493 przeciw 292. Ludwik Blank oddany został pod sąd większością 504 głosów przeciw 253 Marek Caussidiere większością 477 przeciw 268 za napad na zgromadzenie narodowe w d. 15. maja; za udział w powstaniu czerwcowem chciano jeszcze tego ostatniego oddać pod sąd wojenny, ale tylko 281 członków oświadczyło się *za;* 458 było *przeciw.*

Trzeba było bydź obecnym na tem posiedzeniu, aby sobie utworzyć wyobrażenie o odegranej komedyi. Wszystko było, pokazuje się, naprzód ukartowane. Jenerał Cavaignac pokazał się nareszcie czem jest, stanął śmiało na czele reakcyi, on syn konwencyonisty, brat Godfryda Cavaignac, znanego pod przeszłym rządem demokraty i socyalisty! Przed północą nikt z widzów, prócz może kilku wtajemniczonych w intrygi reakcyjne, nie mógł przewidzieć tego co nastąpi z takiem przyzwoleniem większości, a było zawsze do końca posiedzenia kilka set widzów płci obojej.

Nie można temu pamiętnemu posiedzeniu nadawać charakteru tylko kwestyi sądowej i osób. To samo już, że nie chciano wziąć pod rozwagę dowodów złożonych przez Caussidiera, które zdaniem jego, miały zniszczyć wszystkie zarzuty tak skrzętnie nagromadzone przeciwko niemu; większa liczba głosów potępiających Ludwika Blanc, rozmaite drobne zajścia podczas śledztwa i na posiedzeniu, wszystko to najwidoczniej dowodzi, że kwestya osób i przypisywanych im czynów

było podrzędną, i że potępienie dwóch ulu bieńców ludu ma wcale większą doniosłość. Długo przyczajeni nieprzyjaciele Rzeczypospolitej sprzymierzywszy się z pewną liczbą odstępców wiary ludowej, powiedzieli sobie otwarcie, że jest jakaś, choć odległa styczność między rzecząpospolitą demokratyczną a socyalizmem. Postanowili więc zabić potworę o dwóch głowach; uderzyli naprzód w młodszą i słabszą głowę, sądząc, że potem łatwiej dadzą radę drugiej. Czy dokazali swego? Czas to pokaże.

Uchwalona w d. 24. b. m. przez redaktorów 33 dzienników Paryzkich protestacya, okazała się dziś w niektórych dziennikach. Po dość długich wywodach kończy się temi słowy: „Protestują (podpisani) z całą mocą „ich przekonań i z całą potęgą służącego im „prawa przeciw postanowieniom władzy wy„konawczej, na mocy których kilkanaście „dzienników zostało zakazanych *(supprimés)* „i kilku pisarzy przedsądownie uwięzionych.“ Podpisów wydrukowanych jest tylko 70; zgromadzenie jednak, które protestacyę uchwaliło, było daleko liczniejsze, jak to już w poprzednim liście wzmiankowałem. Oto jest dosłowna odpowiedź jaką dał jenerał Cavaignac deputacyi wręczającej mu tę protestacyę: „Zawieszając, rzekł on, dzienniki, „które mi się zdają niebezpiecznemi dla by„tu Rzeczypospolitej, dopełniam, według „mnie, mego obowiązku; wy dziennikarze, „dopełniacie waszego, protestując przeciw „ciosowi zadanemu wolności druku i pra„wom pisarskim. Protestacya ta jest aktem „przynoszącym Wam zaszczyt, i dla godno„ści waszej chorągwi: nie pojmowałbym był, „jakbyście jej mogli byli nie zabić. Ja się „jej spodziewałem.“ Ta odpowiedź przypomina mi inną zupełnie podobną. Kiedy Nowosilcow w Wilnie katował i w żołdaty oddawał szkolną młodzież za patryotyczne uczucia, mawiał do błagających go matek i ojców: „Macie racyą, do was należy nad „dziećmi waszemi ubolewać i płakać; ale i „ja mam racyą, bo do mnie należy karać „buntowników!“ — Dziś znowu, w chwili, kiedy to piszę, dziennikarze mają zgromadzenie liczniejsze jak poprzednie. — Dziennik *La Démocratie pacifique* umieścił wczoraj artykuł, godny głębokiej rozwagi jednego ze swych spółpracowników Wiktora Meunier, pod tytułem: *Jezus Chrystus przed sądami wojennemi.* Jestto przegląd wielu textów z Ewanielii i pism ojców kościoła przedstawiony dowcipnie, bo w kształcie prokuratorskiego aktu zaskarżenia. Autor chciał okazać i dowodnie okazuje, że w ewanielii i pismach ojców kościoła, bierze początek ta umiejętność, która się dziś socyalizmem zowie. Prócz tego dziennik od siebie oświadcza z góry, co następuje: „Nie potrzebujemy naprzód protestować, że to nie jest bynajmniej obrona teoryi wspólności majątkowej. Jako organ stowarzyszenia dobrowolnego i stopniowanego, ogłaszamy ciągle naukę wprost przeciwną komunizmowi w ogólności, a mianowicie babuwizmowi. Zbierać razem fakta, porównywać texta, wyświecać o ile można historyą myśli ludzkiej, zachęcać umysły do tolerancyi wszystkich uczciwych opinij, jeżeli się te nie objawiają w czynach buntowniczych, otóż to, nie co innego jest naszym celem.“

Kilku jenerałów włoskich, co nie zostali ślepo posłusznymi koronowanemu zdrajcy, Karolowi Albertowi, mają prowadzić na swoję rękę wojnę partyzancką przeciw Austryakom. Niektóre dzienniki dodają, że miał się do nich przyczepić i Ramorino, i że już miał naznaczyć Forli na miejsce zbioru dla wychodźców polskich, z którymi spodziewa się ponowić waleczne czyny legionu Dąbrowskiego. Należałoby przestrzedz młodzież w kraju, chorującą podobno na legiomanią, tak francuzką jak i włoską, aby się do tego awanturnika nie awanturowała. Ramorino zyskawszy z podpułkownika stopień jenerała dywizyi w Polsce, był w końcu powolnym narzędziem w ręku Czartoryskiego i jego synowca Wł. Zamojskiego, przyczynił się stanowczo do upadku Warszawy i stracił przeszło dwudziestotysięczny korpus, wybór wojska polskiego w r. 1831. W r. 1832 chciał za 10,000 zr. republikanom francuzkim oddawać pod rozkazy zakłady Polaków na początek powstania w r. 1833 zdradził wyprawę do Sabaudyi, zabrawszy tylko 30,000 fr. Później werbował jeszcze w emigracyi na wyprawę tronu konstytucyjnego w Hiszpanii, ale nadaremno. Czyny te mówią dostatecznie przeciwko niemu, aby dziś mógł w kim wzbudzić zaufanie, ale trzebaż je dać poznać.

Korespondent hamburski donosi, że we Francyi czynnie pracują nad mobilizacyą 300 batalionów ruchomej gwardyi, że kadry już poformowane a teraz przedsięwzięto kompanijne spisy.

Paryż, 30 sierpnia. Zgromadzenie narodowe postanowiło przystąpić, w przyszły poniedziałek do dyskusyi nad przedstawionym projektem konstytucyi; ma odbywać co dzień dwa posiedzenia; pierwsze będzie poświęcone na załatwienie spraw bieżących, a drugie roztrząsaniu konstytucyi.

Propozycya zrobiona przez ob. Crespel de la Tousche, o której wczoraj donieśliśmy, została wzięta pod rozwagę na posiedzeniu z 30 sierpnia. Zgromadznie odesłało ją, jako nagłą do komitetu prawodawczego, polecając mu, azeby zrobił o niej w przeciągu trzech dni swoje sprawozdania.

Piotr Leroux, reprezentant ludu, miał mowę niezmiernie ważną w przedmiocie kwestyj społeczno-ekonomicznych: dowodził z talentem niepospolitym i z gruntowną znajomością rzeczy, że stowarzyszenie braterskie kapitału, talentu i pracy może tylko zagoić wszystkie rany zadane społeczeństwu przez nieograniczoną konkurencyą obecnego systemu, pomnożyć bogactwa narodu, położyć koniec wewnętrznym rozruchom i cierpieniom społeczeństwa, uszczęśliwić każdego pracowitego obywatela i postawić całą Francyą w stanie kwitnącym najświetniejszym ze wszystkich w Europie narodów. Żałujemy że niemożem tu ogłosić całej tej mowy, którą następnie ma jeszcze dopełnić i uwieńczyć zapewne podaniem stósownej zgromadzeniu propozycyi.

Monitor donosi, że legitymiści wystąpili zbrojno w Montpellier przeciwko rzeczy pospolitej. Prefekt został ranny; jeden żandarm zabity, komisarz policyi i sędzia instrukcyjny ranni ciężko. Ze strony monarchistów było pięciu rannych. Spokojność przywrócono, a powstańców monarchistów oddano pod sąd.

L'Independance de Bruxelles pisze: Zapewniają, że Caussidiere przejeżdżał także przez Gand, gdzie został poznany; ma się udać do Anglii. Niezaręczamy jednak za rzetelność tej wiadomości.

La Reforme pisze żądając interwencyi od rządu francuzkiego do Włoch: Dajcie ludowi wielką powinność do spełnienia, a otrzymacie jego duszę, jego krew i jego siły.... jesteśmy już w ostateczności; Francya republikancka sprzymierzając się z Anglią, nie otrzymuje nawet odpowiedzi od Austryi, której położyła swoje ultimatum. Spodziewamy się tą razą że ta zuchwałość brutalska będzie zrozumianą... Dzisiaj, gdy mamy ludzi odwagi i honoru, zasadę która nas obowiązuje, lud, który umie umierać, nie wolno nam przyjąć hańby milczenia tak znieważającego. Austrya nie odpowiada wam? Nieczekajcie przyzwolenia Anglii; idźcie do Włoch które wyciągają do was ręce; uderzcie walecznie, podnieście lud Francyi w opinii europejskiej, a ten lud kochać was będzie w Francyi!“

Dzienniki niemieckie jako to *Zeitungs Halle i inne* donoszą z Paryża, że 1go września minister Bastide udzielił komitetowi spraw zewnętrznych najświeższą depeszę francuzkiego ajenta dyplomatycznego w Wiedniu pana Delacour. Donosi on o odrzuceniu pośrednictwa dodając że przytoczone przez Austryą powody są tylko wykrętami; że minister dał do zrozumienia, że to odrzucenie nie pochodzi ze złej woli, ale z słabości austryackiego rządu, który całą siłę i nadzieję nie tylko widzi w armii — ale ta armija nigdyby nie zezwoliła na opuszczenie dopiero co zdobytej Lombardyi, — Pan Wessenberg miał powiedzieć francuzkiemu ajentowi (pisze Korespondent Hamburski) że choćby wydał rozkaz ustąpienia z Włoch — Radecki nie byłby posłusznym.

W skutek tego francuzki rząd posłał ultimatum swoje z terminem 24 godzin. Podstawą tego ultimatum ma być niepodległość Lombardyi — pozostanie Wenecyi przy Austryi. — Wszakże nie zgadza się to z słowami Cavaignaca, które wyrzekł do weneckiego dowódzcy gwardyi, dniem wprzódy: „Powiedz ziomkom swoim, że jeszcze mam nadzieję spokojnego zakończenia rzeczy. Jeżeli Austrya niezechce, to wojnę rozstrzygnie Wojnę nie ja wydam, ale zgromadzenie narodowe uchwałą w imieniu narodu. W każdym więc razie powiedz ziomkom: *Niech wytrwają i ufają nam!*

Rozkaz francuzkiego ministra wojny z 28. sierpnia zaleca utworzenie 5tej dywizyi piechoty do alpejskiej armii; a 30. sierpnia posłano do Marsylii telegrafem rozkaz ambarkowania *sześciotysięcznej dywizyi i wysłania jej do Wenecyi.* *(Zeit. Halle.)*

Jeżeli ta wiadomość jest pewna — to oczywista bajka, że francuzkie *ultimatum* zostawia Austryi Wenecyę.

Paryż 8. września. Jenerał Bedeau obejmie w tych dniach ministerstwo wojny a jenerał Lamoricière naczelne dowództwo alpejskiej armii.

Samuel Kossowski,

nasz sławny wiolonczelista i ziomek, daje dziś koncert w sali Zakładu Ossolińskich. Do znajomego już publiczności programu mają być przydane jeszcze dla przyobiecanej bytności jen. Dwernickiego na tymże koncercie, chóry kilku pieśni polskich.

Główny Redaktor Jan Dobrzański. — Drukiem Piotra Pillera.